

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## W DROGĘ!

Wiosna się już kończy. Brak pracy odczuwamy jednak w dalszym ciągu. Zdało się może niejednemu, że z nastaniem wiosny rynek drukarski — ów bezrobotny — przERVEDZI SIĘ. Lecz na to nie zanosi się wcale. Przeciwnie, bezrobotni przybywają. Tu i ówdzie słyszy się, iż zarządy drukarni, nie chcąc pozbywać się lekko-myślnie swoich stałych robotników, proponują im rozpoczęcie urlopów wypoczynkowych w nadziei, iż przez ten czas będą mogły zaoszczędzić robotę dla pozostałych pracowników, względnie, będą w możności przygotować lub zdobyć jakąś nową robotę.

Co pozostaje w tym wypadku do czynienia? — ciśnie się każdemu robotnikowi pytanie na usta.

Naszem zdaniem, należy już teraz korzystać z urlopów wypoczynkowych w tych drukarniach, w których zarządy tego się domagają, w tej nadziei, że może sytuacja na rynku pracy się polepszy.

Dalszem przykazaniem chwili obecnej jest, spowodować drogą agitacji i zachęty, kolegów młodych i zdrowych do udania się w podróż.

Jest nas, bezrobotnych drukarzy, w stosunku do zapotrzebowania, zbyt dużo. Pozostając w siedzibie swojej Organizacji, marnujemy się bezużytecznie. Prawie, że nie znamy najbliższej okolicy, a cóż dopiero mówić o miastach większych? Korzystając z nieszczęścia, które nas dławi w formie chronicznego niemal bezrobocia, winniśmy jednak tak pokierować sprawą, by ciągnąc z tego naszego przymusowego położenia przynajmniej korzyści moralne.

Można to uczynić tylko w ten sposób, iż bezrobotni wyruszą w podróż. Nie za chlebem, ale w dwu innych celach.

Pierwszy cel, to poznanie rodzinnego kraju. Przed kolegami młodymi, pozostającymi bez pracy, otwiera się wiele, bardzo wiele dróg. Można obejść całą Polskę, zwiedzić wielkie miasta, a w nich drukarnie na sposób europejski urządzone. Można zwiedzić zagłębia naftowe i węglowe, Łódź i wybrzeże. Taka droga jak Lwów, Borysław, Kraków, Cieszyn, Katowice, Poznań, Gdynia, Gdańsk, Warszawa, Łódź, Wilno, Zaleszczyki, Stanisławów, dałaby nam wiele sposobności do poznania warunków, w jakich żyją i pracują nie tylko drukarze, ale też i robotnicy innych zawodów. A pogląd na takie życie przecież kształci i uszlachetnia człowieka.

Dla tych kolegów, którzy drogę taką mają już za sobą, pozostaje droga dalsza, na zachód. Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławia, Austria, Niemcy, Francja, Holandia, Danja, Szwecja, Norwegja, Estonja, Finlandja.

Nie jest to żadną mrzonką ani fantazją! W gronie naszych kolegów mamy takich, którzy przed wojną pieszo przeszli przez Austrię, Niemcy, Francję, Włochy, Rumunję i Rosję.

Kilkudziesięcioletnie doświadczenie dowodzi niezbicie, że koledzy, którzy byli w podróży, tylko indywidualnie na tem zyskiwali. Wszyscy starsi koledzy, którzy dziś pracują, to byli wielokrotni podróżni. Dziś, dzięki doświadczeniu, nabytemu w podróży, dzięki zwiedzeniu i zapoznaniu się z technicznymi wynalazkami i udoskonaleniami — koledzy ci właśnie pozostają w pracy.

Dzisiejsi koledzy bezkondycyjni, ci młodszy, to przeważnie koledzy, wypisani w czasie wojny światowej, lub w latach powojennych. Pierwsi wypisani wtedy, kiedy w drukarniach brak było instruktorów, zatrudnionych w rowach strzeleckich. Wówczas starszy uczeń, niewiele umiejąc sam, uczył drugiego. Stąd braki zawodowe tych kolegów. Drudzy, wypisani w latach powojennych, trafili na czasy, w których właściciele drukarni nie wiele dbali o zawodowe wyszkolenie uczniów. Nic też dziwnego, że po wypisie znaleźli się na bruku. Lecz nie powinni się tem zrażać tak pierwsi, jako też i drudzy. Doświadczenie zawodowe można nabyć drogą zwiedzania wielkich miast tak w Polsce samej, jako też i zagranicą, gdzie znachodzą się olbrzymie drukarnie.

Dawniej przedsiębiorca chętnie brał do kondycji robotnika, który był w podróży, wiedział bowiem, że ów robotnik w czasie podróży uzupełniał swoje wiadomości. Widział świat i ludzi i to już wystarczało, by taki robotnik otrzymał pracę. Ale też wypisawszy ucznia, puszczał go z kondycji, zachęcając do podróży i zapewniając go, że gdy wróci z niej, stanie zpowrotem do kaszty, czy do maszyny.

Dziś czasy się zmieniły, ale znacznie na lepsze, dla kolegów, udających się w podróż. Organizacja daje ekwipunek (obuwie), zapomogi, obok noclegów.

Nie marnujemy przeto czasu, ni młodości. Na podróży zyskać tylko możemy, nigdy stracić. Udając się w podróż, odciążymy nasz rynek wewnętrzny od nadmiaru rąk bezrobotnych, umożliwiwszy kolegom star-

szym starcie do kondycji, a równocześnie odciążymy kolegów pracujących od wpłacania zbyt wielkich opłat na rzecz bezrobotnych. Przedewszystkiem jednak odniesiemy korzyść moralną, a ta jest więcej warta, niż stopy złota.

Podróż nie hańbi, a owszem uczy!

To muszą mieć na uwadze wszyscy młodzi koledzy bezkondycyjni, przed którymi stoi otworem droga w świat. Tam nauczą się wielu rzeczy potrzebnych i pożytecznych w ich późniejszym życiu i dla ich własnego dobra domagamy się od nich, by wyruszyli w drogę.

Adam Bober.

## POLITYKA I BEZPARTYJNOŚĆ

Z powodu artykułu kol. Burkota pod powyższym tytułem pozwalam sobie na skreślenie kilku uwag ujętych z innego punktu widzenia. Poruszone w artykule tym sprawy nie są tak jasne, jak je przedstawił kol. B., zostały one bowiem przez niego przedstawione i uzasadnione jednostronnie.

Kol. B., powołując się na wstępie swego artykułu na statut naszego Związku, przytacza kilka paragrafów, które określają ustrój i stosunek Związku do partji politycznych. Statut każdego zrzeszenia winien być jego fundamentem i zarazem regulatorem i musi odpowiadać interesom danej organizacji. Wszystkie jego paragrafy winny być określone szczegółowo i jasno. Przypatrzmy się bliżej statutowi naszego Związku, czy jest on określony jasno i czy nie zawiera kwestyj spornych. Par. 16 powiada, iż „Związek jest organizacją **bezpartyjną**, wykonywa swą działalność **samodzielnie** i broni interesów **zawodowych**. Kol. B. dodaje następujący komentarz: „Związek jest bezpartyjny i samodzielny, to znaczy, iż Związek nie może wchodzić w skład **żadnej** partji, nie może podlegać **dyrektywom** żadnej partji, ani też nie może być od jakiegokolwiek partji **zależny**“. Par. 3 powiada: „Celem Związku jest ochrona interesów **zawodowych** i **ekonomicznych** pracowników przemysłu graficznego“. W dalszych ustępach tychże paragrafów podane są środki do osiągnięcia polepszenia bytu. Natomiast par. 17 jest, mojem zdaniem, sprzeczny z par. 3, bo powiada: „Związek może łączyć się z innymi organizacjami w kraju i **zagranicą**“. Tu kol. B. korzysta z tej sprzeczności i dowodzi, że „Związek może i **powinien** zajmować się m. in. sprawami **politycznymi** i **powinien** oprzeć się o polityczną partję PPS.,

jako niby jedyną obronicielką klasy robotniczej. Mojem zdaniem opieranie się związków zawodowych o partje polityczne jest dla tych związków bardzo ryzykowne i w praktyce przynosi tymże związkom więcej strat niż korzyści. Wiadomo bowiem, iż partje polityczne ulegają nastrojom politycznym ogółu i różnym przeobrażeniom, zmieniają idee, kierunek i t. p. W pewnym czasie ma wpływ na masy robotnicze PPS., w innym zaś czasie może objąć „rząd dusz” tychże mas BBS., a znów kiedy indziej NPR. i t. p. Czy związki zawodowe, niby samodzielne, a opierające się dziś o jedną z partyj i poniekąd przyjmujące jej idee — jutro mają zawracać i angażować się gdzie indziej? Sądzę, że związki zawodowe **tworzą życie**, a partje polityczne są tylko jego odbiciem — więc raczej partje winny się nagiąć do wymagań związków, a nie odwrotnie.

A teraz kilka uwag o polityce. Należy tu odróżnić dwa zasadniczo odmienne pojęcia, a mianowicie: politykę **ekonomiczną** i politykę **partyjną**. Całe życie gospodarcze jest oparte na polityce ekonomicznej, a każda walka o byt ściśle z nią związana. Jestem przekonany, że pod tym względem będziemy wszyscy zgodni. Związki zawodowe są właśnie do tego powołane, aby za pomocą polityki ekonomicznej wywalczyły dla swych członków lepszy byt. Należy teraz postawić pytanie, czy organizacja zawodowa ma w sobie tyle siły żywotnej, aby mogła samodzielnie, bez oparcia się o jakąkolwiek partję polityczną, wywalczyć lepsze warunki bytu. Każda organizacja zawodowa siłą tę będzie posiadała w całej pełni — tylko wtenczas, jeżeli będzie stała na wyżynie swego zadania. Jeżeli chcemy zachować siłę wewnętrzną, to nie wolno nam, pośrednio czy bezpośrednio, oprzeć się o jakąkolwiek partję polityczną, gdyż w takim razie zostaniemy z biegiem czasu przez nią zupełnie opanowani i wyzyskani do celów czysto partyjnych. Przypominam, że organizacja drukarzy niemieckich „Verband” już za czasów przedwojennych wywalczyła sobie korzystniejsze warunki pracy i płacy od innych zawodów, jak: wyższe zarobki, krótszy czas pracy, płatne święta i t. p. Zdobyte te nie zostały osiągnięte ani na terenie parlamentaryzmu ani też przy pomocy partji politycznej, lecz przez walkę ekonomiczną i li tylko o własnych siłach, a siłą tą była apolityczność, solidarność i karność w szeregach tejże organizacji.

Związek nasz jako zawodowy łączy w sobie pracowników zawodu graficznego, bez różnicy czy wyznania czy też orientacji politycznej i jest powołany do obrony interesów ekonomicznych swych członków, nie zaś politycznych; nie ma więc prawa wbrew woli poszczególnych członków narzucać im pośrednio lub bezpośrednio jakiegokolwiek przekonania politycznego, gdyż uważam to za wkraczanie w prawa wolności przekonania osobistych. Natomiast każdy członek ma prawo **poza** związkiem należeć do partji, która odpowiada jego przekonaniom politycznym. Partje polityczne naogół nie walczą tyle o byt robotnika jak o pozyskanie go dla swych celów partyjno-politycznych, któremi są: zagarnięcie władzy w państwie i zmianę jego ustroju. Forma ustroju państwowego i rządu par-

tyjne niezawsze dają robotnikowi gwarancję polepszenia bytu. Jaskrawym dowodem — faszyzm i bolszewizm, tam skrajny nacjonalizm, tu dyktatura już nie proletariatu, lecz krwawa dyktatura pewnej klikki proletarjackiej nad proletariatem.

Kwestji polityczno-partyjnych nie powinno się z zasady poruszać w piśmie zawodowym jako organie Związku, gdyż słusznie wywołują one sprzeciwy u tych, którzy są innego przekonania. Ponieważ w „Wiad. Graf.” dosyć często ukazują się artykuły, w których otwarcie wysuwa się partję P. P. S., jako tę, do której członkowie związku należeć winni, jestem zniewolony i tej sprawie kilka uwag poświęcić. Hasła głoszone przez partje socjalistyczne: „precz z kapitalizmem, precz z wojną” i t. p. są poniekąd zaprzeczeniem ich własnych czynów i sprzeczne z życiem rzeczywistością. Musimy prowadzić **bezwzględna walkę z wyzyskiem kapitalistycznym**, lecz walka z kapitalizmem jako takim jest wprost utopją, bo bez kapitalizmu nie może istnieć żadne państwo, ma go nawet Rosja sowiecka, która go zwalcza w innych państwach „burżuazyjnych”, a jednocześnie stara się od nich zaciągnąć pożyczki i nawiązuje stosunki handlowe. Gdy nie będzie kapitalizmu, nie będzie przemysłu i pracy, a wtenczas co się stanie z proletariatem? Socjalizm walczy przeciw kapitalistom, lecz nie jest to żadna tajemnica, że jego przywódcy są sami nieraz wielkimi kapitalistami.

Drugą jaskrawą sprzecznością jest hasło „precz z wojną”. Nie potrzeba tu przedstawiać straszliwych skutków wojny, bo jeszcze dziś je wszyscy odczuwamy, i nikt jej nie pragnie, lecz przed najazdem trzeba się bronić. Gdy Polska wzmacnia obronę swych granic, to socjalizm międzynarodowy protestuje i woła: „precz z wojną”. Natomiast w Niemczech socjaliści uchwalają wielkie sumy na zbrojenia między innymi i przeciw Polsce. Kiedy podczas inwazji bolszewickiej dzikie hordy stały pod Warszawą, niszczyły i paliły mienie robotnika polskiego, to Międzynarodówka amsterdamska wydała nakaz strajku robotników portowych, by tym sposobem uniemożliwić dowóz broni dla Polski i tem samem ułatwić zwycięstwo bolszewizmowi. Natomiast przeciw czerwonemu siepaczom bolszewickim, którzy stracili tysiące rosyjskiego proletariatu i jeszcze dziś go dręczą, Międzynarodówka amsterdamska nie zdobyła się na protest ani na jeden strajk, któryby zmanifestował w obronie robotnika rosyjskiego.

Podług kol. Burkota nie jest także sprzeczne ze statutem agitowanie w organie Związku za świętem 1-go maja (sławne „Święcie się 1-szy maja”), oraz uchwalanie protestów na zjazdach Związku Drukarzy przeciw „uciskowi” mniejszości narodowych i t. p. politycznych postulatów. Co do święcenia 1-go maja, to mojem zdaniem jest ono postulatem wyłącznie partji socjalistycznych i organizacji stojących pod ich wpływem — nie mówiąc już o Bolszewji, gdzie ono jest święcone z nakazu „rządu proletarjackiego”. U nas w Polsce agitacja za tem świętem tem mniej jest popularna, że już 3-go maja mamy święto ogólnopaństwowe. Nie będę tu pisał o znaczeniu konstytucji 3-go maja, która zapo-

czątkowała wolność i dla proletariatu, lecz uczynię to przy innej okazji. Zgodzimy się więc chyba z tem, że byłoby absurdem żądać dwóch świat, odległych od siebie o jeden dzień.

Co do powziętych na ostatnim Zjeździe uchwał politycznych i związanej z niemi dyskusji, ogłoszonej w „Sprawozdaniu”, to przyznam się, że robiło ono wrażenie raczej wiecu politycznego — nie zjazdu organizacji zawodowej. Mamy przecież spraw organizacyjno-zawodowych tak wiele niezafatwionych, bardzo dużo jest do zrobienia, by wyrobić członków pod względem solidarności i karności. Czy nie lepiej byłoby wyładować energję w tym kierunku, a sprawy czysto polityczne pozostawić organizacji politycznym? Gubimy się w rozmachu pracy za szerokim i za różnorodnym, a rezultaty osiągamy nikłe, bo jesteśmy za słabi i organizacyjnie, jako całość, jeszcze tak bardzo niewyrobieni.

Przeżywamy straszny kryzys gospodarczy: bezrobocie, nędza, ataki na nasze zdobyte w ciężkiej walce uzyskane. Wyżęmy tedy wszystkie siły do obrony naszych interesów zawodowych i ekonomicznych, pracujmy nad połączeniem wszystkich pracowników graficznych w jeden silny Związek. Jestem pewny, że praca w tym kierunku nas nie zawiedzie i wyda pożądany owoc.

Wł. Weiland.

## CZY ROZBICIE JEST NIEZBĘDNE?

Bankructwo hasła współpracy z kapitałem, spowodowane obniżeniem zarobków w Poznańskim, wywołało wrzenie wśród współnocy. Prezesi oddziałów Wspólnoty, zebrani na Zjeździe w Poznaniu, sami to bankructwo stwierdzili, zaznaczając w przyjętej przez Zjazd rezolucji, iż „obcięcie zarobków nastąpiło właśnie w woj. poznańskim i pomorskim, gdzie nasz Związek (czytaj Wspólnota) ma najliczniejszych członków. Natomiast w innych województwach właściciele zakładów graficznych mimo wyższej taryfy nie uczynili tego”.

Bankructwo naczelnego hasła współnocy wywołało najrozmaitsze komentarze i najrozmaitsze wnioski. Najbardziej logicznym jest wniosek: właściciele drukarni jedynie dlatego narzucili obniżkę zarobków w województwie poznańskim i pomorskim a nigdzie indziej, że na tym terenie drukarze są rozdwojeni, a przez to osłabieni. Osłabieni są dlatego, iż tam grasuje „Wspólnota”, założona przez właścicieli dla obrony ich interesów. Z tych przesłanek wypłynął dalszy wniosek: jesteśmy przez rozbiecie osłabieni, przeto należy się połączyć, by wspólnymi siłami bronić się przed wyzyskiem.

Myśl o połączeniu zakiełkowała w obu organizacjach. Echa tej myśli przejawiały się na wspomnianym zjeździe; „zrozpaczony pracownik rzuci się w objęcia czerwonych”.

Myśl o połączeniu wielce zaniepokoiła przywódców „Wspólnoty”. Starają się wszelkimi sposobami przekonać swych członków, iż istnienie kilku organizacji w jednym zawodzie jest niezbedne. Niemal cały 6-ty numer „Druk. Polsk.” temu jest poświęcony.

Do niedawna wspólniarczy wysuwali bezpartyjność. W numerze 6-tym udawają, iż u nas i na całym świecie związki zawodowe są tylko do pewnego stopnia bezpartyjne i apolityczne; że każdy związek należy czy opiera się o jakąś partię polityczną. By jaknajmocniej udowodnić niezbędność rozbicia organizacyjnego drukarzy, wyliczyli aż dziewięć związków drukarskich w Polsce. By liczbę związków jaknajwięcej powiększyć zaliczyli do drukarzy litografów i chemigrafów; niestety nieboracy nie wiedzieli, iż istnieje w Warszawie jeszcze dwa takie „drukarskie związki”, a mianowicie introligatorów i chemigrafów. A szkoda, mieliby 11 zamiast 9!

Zastanówmy się, co to za związki i czy odgrywają one rolę i jaką w życiu zawodowym drukarzy. Dwa związki niemieckie, pozostałości po okupacji niemieckiej, składają się z Niemców, należących kiedyś do niemieckich związków, żadnej roli dziś nie odgrywają, z natury rzeczy skazane są na wymarcie. Związek żydowski stoi poza polskim ruchem zawodowym. Związek sanacyjny istniał tylko na papierze, zresztą już on nie istnieje, bo połączony został ze związkiem bebesowskim. Ten ostatni jako jedyną swą działalność wykazał ofiarowanie pracy za niższą cenę. Warszawski Związek Druk. (dawniejszy cech) to nie związki lecz organizacja filantropijna, do której należą klasowcy, między innymi i niżej podpisany. Pozostałe dwa związki — to „Wspólnota” i klasowy.

Z powyższego wynika, iż w polskim ruchu zawodowym mamy nie dziewięć lecz trzy organizacje. Rozdęcie do dziewięciu, zrobione było celowo, by mocniej udowodnić rozczarowanym do własnej organizacji wspólniarczom, iż rozbicie organizacyjne drukarzy jest niezbędne.

Przejdźmy teraz do celów i taktyki „Wspólnoty” i klasowego związku, gdyż w poznańskim tylko one istnieją:

„Druk. Polski” dzieli związki na „dwa zasadnicze kierunki ideowe: narodowo - chrześcijański i socjalno - komunistyczny”. Podział do pewnego stopnia trafny. Zastrzegam się, iż Związek klasowy nie jest związkiem socjalistyczno - komunistycznym, o czym osobno pomówimy. Związki „narodowo - chrześcijańskie” i inne „żółte”, tworzone są przez różne polityczne stronnictwa burżuazyjne w celu rozbijania ruchu robotniczego. Partje szukają zwolenników dla swych haseł wśród proletariatu, by opierając się na tych zwolennikach gnębić ich i pozostały proletariatu. W drukarstwie taką organizacją jest właśnie „Wspólnota”, która powstała z łamistrajków podczas strajku, wysyłała łamistrajków na miejsce opierających się wyzyskowi kolegów, a ostatnio przez swe istnienie umożliwiła w Poznańskim narzucenie zniżki zarobków. Wstrzymany w rozwoju warszawski oddział Wspólnoty — Zw. Pracy Polskiej, założony przez endecję, również przychodził z pomocą właścicielom drukarni, gdy ci zwalczały opierających się wyzyskowi kolegów. Krakowski oddział Wspólnoty również powstał podczas strajku. Mamy więc tu wymowne przykłady, ku czemu służą owe „narodowo - chrześcijańskie” i inne „żółte” organizacje. Są one organizacjami zakładanymi przez ka-

pitalistów, by im pomagały wyzyskiwać robotników. Niestety, jak to wykazuje działalność Wspólnoty, rolę tę one spełniają.

Pozostałe związki, niezależne od burżuazyjnych stronnictw, są to związki, zakładane przez proletariatu w celu obrony swych interesów. One jedynie bronią robotników przed wyzyskiem kapitału, a także przed zdradą „żółtych”.

Do takich związków należy klasowy związek drukarzy.

Koledzy poznańscy, polacy, na swym terenie mają dwa związki — Wspólnotę i Klasowy; związek służący interesom kapitału i związek broniący przed wyzyskiem. Naczelne hasło Wspólnoty „współpraca z kapitałem”, okazało się błędem, gdyż obniżka zarobków wykazała, że kapitał nie współpracuje z robotnikami lecz ich wyzyskuje. Cała działalność Wspólnoty od pierwszego dnia powołania jej do życia przez p. Pawłowskiego, nastawiona jest na popieranie kapitalistów drukarskich. Natomiast klasowy związek walczy z wyzyskiem, broni robotników przed kapitałem. Przypomnijcie sobie, jak to proletariatu drukarski z całej Polski przychodził z moralną i finansową pomocą, gdy koledzy poznańscy strajkowali, by uzyskać lepsze warunki pracy.

Wspólniarczy mają do wyboru: pozostać w łamistrajkowskiej organizacji, dopomagać lub ułatwiać właścicielom wyzysk i przeprowadzanie zniżek, czy też przejść do szeregów związku, broniącego przed wyzyskiem.

Niech mają ciągle w pamięci, iż „obciętych organizacji, jest niezbędne tylko dla interesów kapitalistów, natomiast przynosi niepowetowane szkody robotnikom.

Niech mają ciągle w pamięci, iż „obcięcie zarobków nastąpiło właśnie w woj. poznańskim i pomorskim, tam, gdzie Wspólnota ma najwięcej członków”.

Niech się decydują szybko, bo właściciele drukarni szykują im drugi „zastrzyk”!

A. Burkot.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI

### Z PLENARNEGO POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO W DNIU 7.VI.

Obecni na posiedzeniu członkowie Zarządu Głównego koledzy: Gottschalk, Szczucki, Szynkler, Glinko, Jabłoński, Patalong, Kusyk, Tasiemki, Burkot, Pietruszewski, Bauman, Korall, Skrzyński, Witkowski, Zegart oraz członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej koledzy Kuśmierki, Wesołowski, Sypta, Soszko i Kantorek.

Przewodniczy kol. Gottschalk, protokół prowadzi kol. Korall.

Kol. Gottschalk, otwierając posiedzenie, zawiadamia, iż z ramienia Oddziału Krakowskiego w posiedzeniu bierze udział obecny jego przewodniczący kol. Jabłoński, którego przedstawił uczestnikom posiedzenia.

Następnie kol. przewodniczący odczytuje porządek dzienny plenarnego posiedzenia: 1. odczytanie i zatwierdzenie protokołu z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 22-go lutego 1931 r.; 2. sprawozdania: a) sekretariatu, b) kasowe, c) Głównej Komisji Rewizyjnej, 3. finanse Centrali, 4. zabezpieczenie należności Centrali od Oddziału Poznańskiego, 5. akcje cennikowe, 6. zawieszenie podróży, 7. ubezpieczenie funkcjonariusza Związku, 8. w. wnioski.

Kol. Kusyk wnosi o skreślenie z porządku dziennego p. 6 zawieszenie podróży. Po wyjaśnieniach sekretarza kol. Szczuckiego, iż sprawa ta postawiona została na porządku dzien-

nym na skutek uchwały Zarządu Głównego, powziętej na poprzednim plenarnym posiedzeniu i że w myśl tej uchwały został zebrany odpowiedni materiał statystyczny, który będzie podany do wiadomości plenum, kol. Kusyk od swego wniosku odstąpił, poczem porządek dzienny został przyjęty.

Sprawozdanie sekretariatu złożył kol. Szczucki. Omówiwszy ogólną sytuację gospodarczą kraju, budżet państwa i przewidywany w nim deficyt, pożyczki zagraniczne, 15% zniżkę uposażeń pracowników państwowych, zamierzoną ich redukcję o 20%, ograniczanie akcji zasiłkowej dla bezrobotnych przez Fundusz Bezrobocia, pogorszenie się sytuacji w przemyśle i handlu, przeszedł do szczegółowszego omówienia sytuacji w przemyśle drukarskim, konstatując na szeregu przykładów dalsze jej pogorszenie. Bezrobocie wśród drukarzy w okresie sprawozdawczym wzrosło w dalszym ciągu i według danych, nadesłanych przez 16 Oddziałów Zw., obejmowało w tygodniu 21 r. b. 1143 członków. Brak danych z 7 Oddziałów. Łącznie z temi Oddziałami przypuszczalna liczba bezrobotnych całkowicie wynosi około 1200. Poza to około 300 członków dotkniętych jest bezrobociem częściowym. Ogółem bezrobociem dotkniętych jest około 1500 członków Związku.

Przy takim stanie bezrobocia niektóre Oddziały zmuszone zostały do wprowadzenia nadzwyczajnych opodatkowań, które wahają się w granicach od 2 do 12%. Szczegółowe dane, dotyczące stanu bezrobocia, wpływów i wydatków Oddziałów, wkładek nadzwyczajnych i zwyczajnych oraz minimum zostały doręczone w odbitkach uczestnikom posiedzenia i załączone do niniejszego protokołu.

W szczególności ciężkimi położeniu znajdują się Oddziały Włocławek, Częstochowa, Piotrków, Radom, Oddział Lublin na skutek wielkiego bezrobocia i ciężkiej sytuacji zawiesił swą działalność organizacyjną, pozostając narazie lokalną organizacją z wkładką 50 gr. Lepszą jest sytuacja Oddziału Płockiego, który w tej chwili wcale nie ma bezrobotnych.

Koledzy w Nowogrodzku przystępują do zorganizowania Oddziału naszego Związku, który będzie liczył 37 członków. Dnia 14 czerwca b. r. wyjedzie do Nowogrodzka na zebranie organizacyjne delegat Zarządu Głównego. Akces do Oddziału przy Centrali zgłosili koledzy z Zawiercia i Kołomyi. Tych ostatnich Wydział przekazał Oddziałowi Lwowskiemu.

Oddział Płocki z polecenia Wydziału Wykonawczego odwiedził przez swego delegata, kol. Morawskiego, szereg miejscowości w celach organizacyjnych, mianowicie Koło, Kutno, Konin, Gostynin, Łęczycę i Turek. Pozyskano w ten sposób około 20 członków.

Dnia 8 marca 1931 r. wyjeżdżał delegat Zarządu Głównego na walne zebranie Oddziału Poznańskiego, a dnia 26 kwietnia — na walne zebranie Oddziału Brzeskiego.

Wskutek niesnasek i niewłaściwego stanowiska Oddziału Cieszyńskiego groziło Oddziałowi Śląskiemu rozpadnięcie się na trzy odrębne Oddziały — Katowicki, Bielski i Cieszyński, jak było przedtem. Nieporozumienia z Oddziałem Cieszyńskim zostały na tyle wyjaśnione, że istnienie jednego Oddziału Śląskiego zostało zapewnione.

Lwowska Sekcja Introligatorów kontynuuje swą akcję organizacyjną wśród introligatorów warszawskich. Została wydana odezwa, a dnia 14 b. m. odbędzie się w Warszawie walne zebranie Warszawskiego Związku Introligatorów, w którym weźmie też udział przedstawiciel Lwowskiej Sekcji Introligatorów.

W okresie sprawozdawczym minimum drukarzy uległo obniżce w Oddziałach Lwowskim, Krakowskim i Śląskim o 6%, w pierwszych dwóch o wskaźnik drożyzniany na mocy obowiązującej umowy, w trzecim o tenże wskaźnik w drodze arbitrażu.

Na terenie Oddziałów Poznańskiego i Pomorskiego dokonana została 10% zniżka minimum, której ze względu na szkodliwe stanowisko „Wspólnoty” nie dało się uniknąć. Na terenie Bydgoszczy wynikł w „Bibliotece Polskiej” zatarg, gdyż dyrekcja chciała wprowadzić system obliczania płacy za godzinę pracy, a więc nie płacić za święta. Zatarg zlikwidowano pomyślnie, bowiem dyrekcja cofnęła swoje propozycje, wymogła jednak na pracownikach przyrzeczenie wzmoczenia wydajności pracy o 10%.

Oddział Łódzki uporządkował stosunki cennikowe w drukarni wydawnictwa „Kurier Łódzki” i „Echo”.

Zwrócił się do nas o pożyczkę na cele strajkowe Brukselski Związek Drukarzy, który wbrew uchwale kongresu drukarzy belgijskich zastrajkował wyłamując się z dyscypliny organizacyjnej. Ponieważ Międzynarodówka Drukarska i Belgijski Związek Drukarzy akcji tej nie popierają, odmówiliśmy udzielenia pożyczki.

Pasportów ulgowych dla naszych podróżnych dotąd nie uzyskaliśmy i jest słaba nadzieja na ich uzyskanie.

Dnia 4 maja r. b. odbyliśmy w Ministerstwie Pracy konferencję w sprawie unormowania liczby uczni.

Subskrybowaliśmy jeden egzemplarz encyklopedji ruchu zawodowego w Europie w cenie 400 zł. Do tej encyklopedji mamy obszerny artykuł o naszym Związku.

Korespondencji wpłynęło w okresie sprawozdawczym 154, wysłano 140, w tem 6 okólników.

Dyskusja nad sprawozdaniem Sekretarjatu. — Kol. Tasiemski zawiadamia, iż obniżenie zarobków w Poznaniu przedłożone zostało sądowi arbitrażowemu. Sąd ten sprawę tę przed dwoma tygodniami rozpatrywał. Decyzji sądu jeszcze nie znamy. Inspektor pracy ma nas o tem zawiadomić.

Kol. Kusyk omawia szczegółowo lokaut w Norwegii i nasz stosunek do zlokautowanych.

Kol. Patalong zawiadamia, iż Cieszyn nosi się z zamiarem wystąpienia z Okręgu Śląskiego, by stać się znowu samodzielnym i samowystarczalnym oddziałem. Właściciele drukarni przystąpili do drugiego ataku na warunki płacy. Wymówili obecną umowę; mają przedstawić drugą, w której proponują różne pogorszenia warunków pracy, między innymi niżenie zarobków o 15%.

Kol. Sypta zaznacza, iż wystąpienie Cieszyna z Okręgu wpłynie źle na stosunki cieszyńskie; należy tym tendencjom przeciwdziałać.

Kol. Jabłoński. — Kraków ma obecnie największą liczbę bezkondycyjnych. W najbliższej przyszłości spodziewać się należy dalszego zwiększenia się liczby pozbawionych pracy. W Krakowie po skasowaniu koncesyjności drukarni powstało około 50 drobnych zakładzików, zatrudniających prawie wyłącznie uczniów. Te zakładziki pozbawiają pracy poważne zakłady, a równocześnie powodują usuwanie na bruk wykwalifikowanych. Udawaliśmy się w tej sprawie do Insp. Pracy, lecz narazie bezskutecznie.

Kol. Bauman cieszy się, iż w Nowogródku zawiązuje się oddział Związku. Objaśnia, iż panują tam ciężkie warunki pracy, między innymi sztuka. Oddział będzie miał duże pole do pracy przed sobą — i odpowiednio prowadzony przyniesie wiele korzyści zorganizowanemu. Oddział należy przyłączyć do Wilna.

Kol. Szczucki udziela kilku wyjaśnień, poczem sprawozdanie sekretarjatu zostaje zatwierdzone.

Sprawozdanie kasowe. Kol. Szyndler udziela szczegółowego wyjaśnienia co do rozdanego sprawozdania kasowego.

W dyskusji podniesiono, iż bezrobocie powoduje wielkie wydatki; z tego powodu Zarząd Gł. zaleca jaknajwiększą oszczędność w wydatkach; Zarz. Gł. poleca wszystkim zarządom oddziałów, zwłaszcza Poznańskiemu, regularne nadsyłanie wykazów miesięcznych i gotówki.

Komisja Rewizyjna ogłasza, iż przeprowadzona rewizja ksiąg, dokumentów i kasy wykazała wszystko w należyтым porządku.

Sprawdzono równocześnie kasę, książki i dowody Oddziału przy centrali; tu również znaleziono wszystko w zupełnym porządku.

Komisja rewizyjna wskazuje na potrzebę rewizji kasowych w poszczególnych oddziałach; między innymi ma na celu ujednostajnienie prowadzenia ksiąg.

Po dyskusji ustalono, iż rewizje kas oddziałów odbywać należy w razie potrzeby. Inicja-

tywę w tym kierunku ma Zarząd Gł. i Kom. Rew.

Akcje cennikowe — kol. Szucki: Przeżyliśmy kilka akcji cennikowych. W Warszawie Zw. Wyd. Dzienn. i Czasopism, wymówił umowę cennikową. Podczas rokowań o nowe warunki pracy zaproponował: minimum ręczne, skasowanie dodatku gazetowego, czas pracy bez dopłat od 5-ej rano do 10-ej wiecz.; od 10 do 12 godz. — 10 proc. dopłaty, od 12 g. — 25 proc.; nakład 6000 liter na godzinę; nakład ręczny 1.500; znoszą zapłatę za święta. Przedstawiciele nasi wysunęli: utrzymanie dotychczasowych norm — oraz wprowadzenie 6 godzinnego dnia pracy z odpowiednim zmniejszeniem płac. Przewidujemy zatarg. Poza tem mieliśmy zmianę warunków pracy w Poznańskiem i na Pomorzu, Śląsku oraz we Lwowie.

W dyskusji omówiono prowadzone akcje; wyjaśniono, iż w Łodzi również właściciele wykazują tendencję zniżkową.

Podróże. — Omówiono warunki podróży po kraju oraz wydatki z tem związane. Postanowiono do tej sprawy powrócić jeszcze na następnym posiedzeniu.

Wolne wnioski. — Kol. Tasiemski omawia stosunek Poznania do Bydgoszczy, wskazuje ciężary, jakie ponosi Bydgoszcz. Postanowiono bliżej zapoznać się z temi stosunkami.

Kol. Patalong omawia notowania w legitymacjach podróżnych; kol. Witkowski uzupełnia wywody kol. B. Wyczerpujących odpowiedzi udzielił kol. Szczucki.

Kol. Kusyk wnosi, by w organach związkowych stale zamieszczać ostrzeżenia, iż podróżni nie mają prawa odwiedzać drukarni bez każdorazowego pozwolenia zarządu miejscowego oddziału — zatwierdzono.

Kol. Jabłoński zapytuje, czy w Warszawie pracują przy linotypach kobiety. Kol. Witkowski wyjaśnia, iż pracuje jedna. Na skutek starań związku miała być usunięta z pracy przez Inspektorat pracy. Sprawa jednak przeszła do Trybunału Najwyższego i usunięcie zostało wstrzymane. Pogłoski o pracy kobiet na linotypach powstają dlatego, iż w tym samym domu, gdzie drukuje się „Kurier Polski”, pracują na linotypach zakonnic we własnym zakładzie.

Kol. Jabłoński zapowiada, iż Oddział Krakowski przystępuje do budowy własnego domu. Budowa oparta jest niemal całkowicie o własne środki, Dom będzie dochodowy. Z czasem tam Związek się przeniesie. Przewodniczący obrad złożył w imieniu zebranych serdeczne życzenia jaknajpomyślniejszego przeprowadzenia budowy.

#### Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Z dnia 23.IV.1931 r.

Z pośród nowowybranych członków Zarządu i ich zastępców obecnych na posiedzeniu było 16 kolegów. Nieobecność kol. Szadynajtya usprawiedliwiona, zaś kol. Płoński Aleksander zrzekł się mandatu. Po zapoznaniu obecnych z wynikami wyborów nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu Związku.

Następnie sekretarz kol. Witkowski, zdał sprawozdanie z działalności sekretarjatu Związku, z którego wynika, iż Sekretarjat interwenjował w drukarni „Polska Zbrojna” w sprawie kol. Sadowskiego, członka naszego Związku, którego po dwu dniach pracy wydalono, stawiając nieskonkretyzowane powody. Zlikwidowano też zatarg w drukarni „Swoboda”. Poparto żądania kolegów pracujących w drukarni „Technicznej”, wysuwających konieczność uregulowania wypłat i wypłacenia zaległych zarobków. W sprawie zamierzonych obniżek o 15 proc. zarobków, pracownikom drukarni „P. I. M.”-a wystosowano list protestujący i wyjaśniający dyrekcji powyższej drukarni, iż 15 proc. obniżka zarobków pracownikom państwowym, stosowana przez rząd, nie może dotyczyć drukarzy, jako pracowników nieetatowych, pobierających zarobki, wysokość któ-

rych oparta jest na umowie zbiorowej w przemyśle graficznym.

W toku dyskusji nad sprawozdaniem sekretarza, postanowiono kol. Zadrzewilskiego Czesława za samowolne objęcie kondycji w drukarni „Polski Zbrojnej”, co przyniosło moralny uszczerbek organizacji, zawiesić w prawach pobierania zapomóg dla bezrobotnych na przeciąg 6-ciu tygodni, z prawomocnością wykonania powyższego w ciągu roku bieżącego, o ile w tym czasie znajdzie się on bez pracy. Wolne wnioski, zgłoszone na walnym zebraniu przejrano i, zapoznawszy się z treścią takowych, postanowiono zażądać od Ogólnego Zebrania odrzucenia niektórych, uwypuklając demagogiczne dążenia wnioskodawców.

Kolegom, pracującym chwilowo w drukarni „Kadra” przy tabelach loteryjnych — przyznano zapomogi koleżeńskie.

Przyjęto w poczet członków Związku kol.: 12-stu składaczy ręcznych, 2 składaczy maszynowych, 2 maszynistów, 2 uczni skład. ręczn. i 3 nakładaczy. (Szczegółowy wykaz imienny patrz „Drukarz - Związkowiec” Nr. 5).

Z dnia 7.V.1931 r.

Ze sprawozdania Sekcji Składaczy Maszynowych wynika, iż na skutek interwencji w drukarni „Arsa”, zarząd teje drukarni zgodził się podnieść zarobki do norm cennikowych. Do Komisji Cennikowej na konferencję z wydawcami gazet, Sekcja delegowała kol. kol. Drapczyńskiego i Blarowskiego. Składacze maszynowi drukarni M. S. Wojsk. podzielili się pracą wskutek zarządzonej redukcji personelu. Przyjęto do wiadomości Okólnik Centrali naszego Związku, zalecający oddziałom m. in. ograniczenie się w wydatkach z funduszy centralnych. Przyjęto do wiadomości treść pisma, nadesłanego przez Ministerstwo Pracy i Op. Sp., które na skutek interwencji naszego Związku w sprawie niewypłacania pracownikom drukarni Banku Rolnego zapomóg podczas bezrobocia, komunikujące, iż sprawę powyższą w drukarni wyżej wspomnianej, ureguluje nowe rozporządzenie Rady Ministrów, które obecnie znajduje się w stadium opracowywania i które w niedalekiej przyszłości ujrzy światło dzienne.

Następnie kol. Witkowski stwierdził, iż prace i opinia Zarządu Związku znalazły całkowite uznanie u większości członków Związku na Ogólnem Rocznej Zebraniu Sprawozdawczem, które ostatecznie zostało zakończone, zajmując 3 posiedzenia, a mianowicie 19-go i 28-go kwietnia oraz 4 maja r. b. Załatwiono też szereg spraw natury gospodarczej; między innymi kol. Glinko wniósł projekt rozpisania listy dobrowolnych składek na klub sportowy „Drukarz”. W toku dyskusji uchwalono urządzić „dzień sportu” i w dniu tym zwrócić się do kol. drukarzy za pośrednictwem prasy związkowej z apelem poparcia klubu. W sprawie napadu na drukarnię „Drukarz”, w którym brał czynny udział członek naszego Związku, kol. Szczepański; postanowiono na łamach „Drukarza - Związkowca” wyjaśnić stanowisko Związku, który jest przeciwny niszczeniu warsztatów pracy. Podania kol. kol.: Dzierżyńskiego, Kasprowicza, Kozłowskiego E., Zientary — załatwiono odmownie. Kol. Łaszczykowski (maszynista), który nie przyjął kondycji w drukarni „Samorządowej”, postanowiono zapomóg nie wypłacać. Kol. Zychowi z powodu niefigurowania na liście bezkondycyjnych, postanowiono wstrzymać zapomogi, aż do wyjaśnienia sprawy przez Sekcję Skł. Maszynowych.

W poczet członków Związku przyjęto kol. Siwińskiego Zygmunta — skł. ręczn.

#### OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiamy, iż Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 7 czerwca r. b. powziął uchwałę, zabraniającą podróżnym odwiedzania drukarni, bez uprzedniego zezwolenia zarządu oddziału w danej miejscowości.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99  
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50  
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT